

Mieszkanka Lublina w szponach warszawskiego sutenera

W sferach podziemnego świata Warszawy znana jest postać sutenera, właściciela kilku domów publicznych, Moszka Wilczopola (Krochmalna 34). Ostatnio posiadał on dwa lupanary: przy ulicy Wspólnej i Żelaznej. Specjalnością Wilczopola były łowy na nowe ofiary. Sutener wyjeżdżał często do miast i miasteczek prowincji i tam starał się o zwerbowanie młodych i ładnych dziewcząt, które wywoził do Warszawy pod pozorem dostarczenia pracy.

Ofiara, która się raz dostała w jego szpony, nie wychodziła już z nich wolna. Handlarz żywym towarem zamykał ją do jednego ze swych domów publicznych i oddawał pod opiekę megery. Jeżeli dziewczyna stawiała opór, bito ją i katowano tak długo, aż zgodziła się na to, czego od niej żądano. Po pewnym czasie Wilczopol odmieniał „towar” i odprzedawał pensjonariuszki innym sutenerom.

W lutym wpadła w jego sidła 17-letnia **Zofia Medyk z Lublina**. Sutener zwabił ją obietnicą posady ekspedientki i przywiózł do Warszawy, gdzie osadził ją w lupanarze przy ul. Wspólnej. Po-

nieważ dziewczyna była bardzo urodziwa, łotr spodziewał się ciągnąć z niej pokaźne zyski. Ale tutaj natrafił na zdecydowany opór. W czasie miesięcznego pobytu przy ulicy Wspólnej młoda dziewczyna przeszła prawdziwe piekło.

Gospodyni z początku starała się ją stopniowo przyzwyczaić do sytuacji, kiedy jednak dziewczyna w żaden sposób nie dawała się skłonić do narzuconego procederu, przyszedł z pomocą harap. Młodocianej niewolnicy nie wolno było nigdzie wychodzić z mieszkania bez czujnej opieki. Wieczorem oddawano ją na pastwę pijanych zwyrodnialców, a kiedy stawiała opór, bito ją do krwi. W końcu wkroczył sam zniecierpliwiony długotrwałym oporem Wilczopol i ujął „tresurę” w swoje ręce.

Teraz każdego wieczoru ze spelunki dobywały się krzyki bitej srodze dziewczyny. Pewnej nocy Medykównie udało się wyrwać z rąk oprawców. Tak jak stała, ledwo ubrana, pobiegła do urzędu śledczego i opowiedziała swoje straszne przeżycia.

Sutenera-oprawcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Mieszkanka Lublina w szponach warszawskiego sutenera

W sferach podziemnego świata Warszawy znana jest postać sutenera, właściciela kilku domów publicznych, Moszka Wilczopola (Krochmalna 34). Ostatnio posiadał on dwa Lupanary: przy ulicy Wspólnej i Żelaznej. Specjalnością Wilczopola były łowy na nowe ofiary, Sutener wyjeżdżał często do miast i miasteczek prowincji i tam starał się o zwerbowanie młodych i ładnych dziewcząt, które wywoził do Warszawy pod pozorem dostarczenia pracy.

Ofiara, która się raz dostała w jego szpony, nie wychodziła już z nich wolna. Handlarz żywym towarem zamykał ją do swych domów publicznych i oddawał pod opiekę megery. Jeżeli dziewczyna stawiała opór, bito ją i katowano tak długo, aż zgodziła się na to, czego od niej żądano. Po pewnym czasie Wilczopol odmieniał „towar” i odprzedawał pensjonariuszki innym sutenerom.

W lutym wpadła w jego sidła 17 – letnia **Zofia Medyk z Lublina**. Sutener zwabił ją obietnicą posady ekspedientki i przywiózł do Warszawy, gdzie osadził ją w lupanarze przy ul. Wspólnej. Ponieważ dziewczyna była bardzo urodziwa, łotr spodziewał się ciągnąć z niej pokaźne zyski. Ale tutaj trafił na zdecydowany opór. W czasie miesięcznego pobytu przy ulicy Wspólnej młoda dziewczyna przeszła prawdziwe piekło.

Gospodyni z początku starała się ją stopniowo przyzwycząić do sytuacji, kiedy jednak dziewczyna w żaden sposób nie dawała się skłonić do narzuconego procederu, przyszedł z pomocą harap. Młodocianej niewolnicy nie wolno było nigdzie wychodzić z mieszkania bez czujnej opieki. Wieczorem oddawano ją na pastwę pijanych zwyrodnialców, a kiedy stawiała opór, bito ją do krwi. W końcu wkroczył sam zniecierpliwiony długotrwałym oporem Wilczopol i ujął „tresurę” w swoje ręce.

Teraz każdego wieczoru ze spelunki dobywały się krzyki bitej srodze dziewczyny. Pewnej nocy Medykównie udało się wyrwać z rąk oprawców. Tak jak stała, ledwo ubrana, pobiegła do urzędu śledczego i opowiedziała swoje straszne przeżycia. Sutenera oprawcę aresztowano i osadzono w więzieniu.